

KS. EUGENIUSZ MITEK

EWANGELIA JEZUSA

WPROWADZENIE

Chcąc mówić o Ewangelii zawierającej naukę Jezusa, należy zwrócić uwagę na podstawowe prawdy związane z tym tematem. Chodzi o pytania – kim był Jezus, czym są Ewangelie i kto je zredagował? Naturalnie, Jezus był osobą historyczną, ale dla wierzących wciąż pozostaje „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14,6). Kto Go pozna z kart Ewangelii i sakramentalnie zaprosi do siebie, może mówić o spotkaniu z Nim, a nawet wspólnym trwaniu. Wówczas rodzi się chęć naśladowania Go.

Taki stan duchowy oznacza, że wie się, kim On jest, a więc „Drogą”. Nie ma w Nim obłudy, bo jest „Prawdą”. Wnosi też coś nowego do jestestwa człowieka, bo nazwał siebie „Życiem”. Potwierdzeniem tych atrybutów zajmuje się Ewangelia, zawierająca Jego naukę. Jezus, choć nie jest autorem tej księgi i jej nie napisał, ale stał się treścią tego dzieła. Ewangelia jest zbiorem Jego życia i niczym byłaby bez Niego. Tu występuje Jezus w formie „skondensowanej”, ale zawsze w sposób żywy. Autorzy zamieścili w niej to, co było najbardziej istotne (J 20,30).

1. ŻYWOTNOŚĆ EWANGELII

Ewangelia, to „Dobra Nowina o Jezusie, Synu Bożym” (Mk 1,1). Dociera do ludzi poprzez cztery księgi – Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Nie byli oni reporterami. Zajęli się wyłącznie faktami z podaniem ich znaczenia. Wiernie przedstawili wydarzenia i ukazali działanie wiary. Podali więc to, co Jezus żyjący wśród ludzi uczynił dla ich zbawienia.

Ewangelisci przekazali potomności to, co Jezus powiedział i uczynił. Napisali więc pod natchnieniem Ducha Świętego. Nie podali wszystkiego, lecz tylko niektóre wiadomości umieścili spośród przekazanych przez Niego ustnie. Zrobili to syntetycznie metodą przepowiadania. W pisaniu korzystali z własnej pamięci i ze swoich wspomnień oraz ze świadectwa tych, którzy „od początku byli naocznymi świadkami i sługami Słowa” (Łk 1, 2-4). Zależało im, aby osoby zainteresowane Ewangelią, mogły poznać prawdziwą naukę Jezusa i tak ją przekazywać następnemu pokoleniu (KO 19).

Ewangelia od początku swego istnienia była przedmiotem szczególnego zainteresowania wśród wiernych. Zawiera ona najistotniejsze informacje związane z życiem i działalnością Jezusa. Część ewangelistów osobiście Jego znała. Do nich należał Mateusz i Jan. Pozostali – Marek i Łukasz usłyszeli o Nim od innych. Wszystkim zależało na tym, aby w ich przekazie niczego nie uroniono.

Z czasem wśród Apostołów powstał problem – kogo upoważnić do głoszenia Ewangelii, gdy ich liczebność będzie malała? Pojawił się on dość szybko, bo zaraz po śmierci Judasza. Należało więc na jego miejsce kogoś wybrać. Piotr w tej kwestii zajął zdecydowane stanowisko.

On powiedział: „Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania (Dz 1, 21-22).

Tu chodziło o takiego człowieka, który mógłby dać bezpośrednie i osobiste świadectwo istnienia Jezusa, włącznie z Jego życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Piotr dodał: „Nie za wymyślonymi mitami postępowaliśmy wtedy, gdy dawaliśmy poznać moc i przyjście Jezusa, ale nauczaliśmy jako naocznym świadkom Jego wielkości. Otrzymał od Boga cześć i chwałę – „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. Słyszeliśmy jak ten głos przyszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na świętej górze” (2 P 1, 16-18).

Do poznania Jezusa nie dochodzi się zbyt łatwo. Ci zaś, którzy na podstawie Ewangelii zrozumieli Jego naukę i sens dokonanych czynów, mogą zaświadczyć, że coś zmieniło się w ich życiu. Jeśli z uwagą czyta się Ewangelię, a wskazania Jezusa przyjmuje się do siebie, nie można pozostać obojętnym wobec Jego nauczania. On to wszystko mówił „jawnie” (J 18, 20). Jeśli jakieś sprawy podawał „w tajemnicy”, to po to, by je „rozgłaszać na dachach” (Mt 10, 27).

Nauka Jezusa była jasna. To, co mówił na temat swego Ojca, o sobie i żyjących ludziach, nie można powątpiewać. Słuchacze jednoznacznie podkreślali, że „Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak On” (J 7, 46). Potwierdzali to również strażnicy, którzy mieli Go pojmać. W podobnym tonie rozmawiał też z Nikodemem, który początkowo odnosił się do nauki Jezusa sceptycznie, lecz szybko zmienił swe zdanie.

Z Ewangelii jasno wynika, że Jezus był „Synem Boga” (Mt 16, 16). Niezależnie jednak od tego, został ukrzyżowany (Mt 27, 35), ale też zmartwychwstał (Mt 28, 5). Uczynił to nie tylko dla swej chwały, ale przede wszystkim dla zbawienia ludzi. Nie można Go z nikim porównywać, gdyż wielkość Jego sięga świętości samego Boga.

Nauka Jezusa pozornie jest łatwa do zrozumienia. Jednak w realizowaniu pozostaje w sferze ideału. Można przez całe życie zgłębiać tę naukę, ale nigdy nie osiągnie się całkowitej satysfakcji z jej wypełnienia. Ewangelię spokojnie można przyjąć, lecz wymaga ona wiele wysiłku, by ją w pełni zrozumieć. Potrzebna jest tu wiara oraz umiłowanie Boga i bliźnich. Najlepiej realizowali jej polecenia święci. Dla nich była ona jedynym drogowskazem do osiągnięcia doskonałości.

2. JEZUS I EWANGELIA

Ewangelia jest jedyną księgą, która ukazuje Jezusa w całej pełni. Przedstawia Go od strony historycznej i wymiaru Boskiego. On w swoim bycie przewyższa wszystkie znane w historii osobowości ludzkie. Jawi się w Ewangelii jako człowieka, będąc równocześnie Synem samego Boga. Wcześniej żadne oko ludzkie Go nie widziało, ani też nikt nie słuchał takich nauk, jakie wychodziły z Jego ust. Słuchacze nie mogli od razu w pełni Go pojąć. Wielu fascynowało się Jego nauką, ale też inni odchodzili, a nawet oskarżali go, że czyni się równym Bogu. Jego przyjście na świat było wyjątkową łaską dla tych, którzy Boga umiłowali. Tu sam Bóg dał znak kim jest Jezus: „To jest mój Syn najmilszy, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17).

Jezus przychodząc na świat, nie zamierzał szukać powodzenia w znaczeniu ludzkim. Nie zabiegał o rezultaty, które wywołują okrzyki zachwytu. Nie rywalizował w dziedzinie ludzkich kompetencji, ani też nie dążył do jakichś sukcesów w zakresie wiedzy, czy działania. Równocześnie w żadnym stopniu nie lekceważył właściwych człowiekowi zajęć. Owszem, przejawiał zamiłowanie do różnego rodzaju

pracy. Z rozmaitych ludzkich zawodów czerpał materiał do swoich przypowieści.

Jezus objawiał swoją niezwykłość w różnorodny sposób. Jego domeną była sfera, w której człowiek czuje się całkowicie ogołocony. Ogarniał miłością tych, którzy przeżywali poczucie bezsensu, byli smutni z powodu grzechu, cierpienia i śmierci, oraz braku naturalnych sił. W efekcie chodziło o ludzką bezsilność i życiowe porażki, które zazwyczaj doprowadzają wielu do rozpacz.

Analizując poczynania Jezusa, łatwo można się przekonać, że nie miał jakiegoś zamiłowania do tematyki cierpienia, czy śmierci, lecz troszczył się o dobro człowieka. Jedynym motywem Jego działania było wyzwolenie ludzi od zła i śmierci. On pragnął zniszczyć ich wpływ na życie ludzkie i w ten sposób objawić bezgraniczną miłość Boga.

Z punktu widzenia ludzkiej mądrości i mocy, Jezus był dla słuchających wielką tajemnicą. Z tego też powodu wielu go nie rozumiało. Nie mogli w Nim odkryć charakteru całkowicie dobrotliwego względem tych, którzy patrzyli na świat tak, jak On to widział. Uczył tej sztuki i pozyskiwał wielu, a do wyróżniających się należeli Jego Apostołowie oraz uczniowie. On pozyskiwał ludzi nie tylko słowami, lecz także własnym życiem. Choć nie zostawił po sobie żadnych pism, przetrwał w Ewangelii w całej pełni.

Jezus wiedział, że powinien wiele zrobić na tym świecie, bo to są ważne sprawy. Życiem potwierdzał to, co wyrażał słowami w swoim nauczaniu. Przekonywał, że życie ludzkie nie kończy się na biologicznej śmierci, ale pojawi się w odpowiednim czasie cud Zmartwychwstania. Nie dokonałoby się to, gdyby On sam nie przeszedł własnej Paschy. Ona to stała się dla każdego człowieka zrozumieniem, że Jezus jest „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6).

Chcąc poznać Jezusa, trzeba także zobaczyć życie Apostołów i Jego uczniów. Oni najlepiej pojęli tajemnicę Mesjasza. A udało im się to dlatego, że razem z Nim żyli i naśladowali Go w całej Jego publicznej działalności. A więc od Jordanu aż do Krzyża, od Krzyża aż do Zmartwychwstania, od Zmartwychwstania aż do zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Oni stali się prawdziwymi wzorami w naśladowaniu osoby Jezusa.

Właśnie ci najbliżsi poznali prawdziwego i żywego Mesjasza. Nie stało się to od razu, lecz stopniowo byli wprowadzani do tej tajemnicy. W ten sposób zostali świadkami zarówno faktu istnienia Jezusa, jak i Jego znaczenia dla świata. Na tej podstawie podjęli decyzję napisania Ewangelii, w której ukazali Go w sposób prawdziwy.

ZAKOŃCZENIE

Jan Apostoł tę prawdę opisał w swoim pierwszym Liście: „To wam podajemy, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce. To wam oznajmiamy, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna” (por. 1 J 1,1-4). W ten sposób w Ewangelii zostało zawarte żywe doświadczenie naocznych świadków.

Ewangelia nie została napisana dla celów kronikarskich. Autorem chodziło o to, by wierni nie tylko poznali jej treść, ale również chcieli przyjąć do siebie żywego Jezusa w paschalnych wymiarach. Spotykając się teraz z takim Jezusem, można dzięki Ewangelii poznawać Go coraz dokładniej i to przez całe życie.

Ważne w tym jest to, by odkryć Jego miłość do Boga i ludzi. On pragnął swą miłością przyciągnąć wszystkich do siebie (por. J 12, 32), żeby każdy w tej dziedzinie miał z Nim swój udział. Proces ten rozpoczyna się od chwili poznania Jezusa z kart Ewangelii. Z czasem zmienia on swe formy i natężenie emocjonalne. Po rozpoznaniu Go w Słowie Bożym, przechodzi się stopniowo do Jego adoracji w Najświętszym Sakramencie.